

HELENA KUMOR

Helena Kumor

kl. VI

Publiczna Szkoła Powszechna w Dąbrowie koło Kielc

17 października 1946 r.

Moje wspomnienia zbrodni niemieckich

U nas, tj. w Dąbrowie koło Kielc, Niemcy byli w środę 6 września owego pamiętnego 1939 r., widzieliśmy [wtedy] pierwszego Niemca. Jak wstąpili do nas, to wołali: „Ręce do góry”. Wkrótce spotkali polskich żołnierzy i ich zabili. Szosa była zajęta przez samochody i ludzi zdążających ku Warszawie.

Już w piątek 1 września samoloty niemieckie były nad Maśłowem i Kielcami. W sobotę były już ofiary w Maślowie, zabite przez Niemców: dziecko, niewiasta i krowa. [Niemcy] spuszczali także dywersantów, tj. szpiegów. Ludzie siedzieli w domach. W poniedziałek 4 września rano szosą szło dużo wojska i samochodów. W poniedziałek pobliski las był obstawiony polskim wojskiem (piechotą). W środę już Kielce były zajęte. We wtorek wieczorem paliła się nasza wieś. Pożar wybuchł z tego powodu, że polscy żołnierze chcieli oświetlić wieś, żeby wiedzieć, gdzie bić, bo niemieckie czołgi przesuwały się koło domów. My byliśmy w Zagnańsku. Siedzieliśmy w lesie. Jak jechaliśmy do domu, to w Koszarach Niemcy zabrali tatusia do niewoli. Tatuś wrócił po dwóch miesiącach.